

Martyna Deszczyńska: Hugo Kołłątaj a początki religioznawstwa

Zainteresowania religioznawcze Kołłątaja opierały się na lekturze prac wybitnych autorów, jak Fontenelle, Bayle, Boulanger, Voltaire czy Encyklopedii Diderota. Głębsze przybliżenie i wniknięcie w myśl Kołłątaja ujawniłoby być może, że znalezione niekonsekwencje, bądź ich powinowactwa z nauką zachodnią, świadczą o oryginalności Kołłątaja – pisze prof. Martyna Deszczyńska w artykule „Hugo Kołłątaj a początki religioznawstwa”.

Spojrzenie na zainteresowania ludzi oświecenia religią w kontekście początków religioznawstwa nie jest częste. Religioznawstwo pojawiło się jako dziedzina wiedzy wyrosła ze świeckiej refleksji filozoficznej nad religią jako fenomenem kultury, w okresie rozdzielania się teologii od filozofii. Początki religioznawstwa nikną w starożytności, ale już w nowożytnej nauce europejskiej datują się na przełom XVII i XVIII, by rozwinąć się w tym drugim stuleciu, za sprawą filozofów. I choć religioznawstwo plasuje się na pograniczu wielu dyscyplin (antropologii, socjologii i fenomenologii religii, historii nauki), to podzielam pogląd, że nie można go wyjmować z kontekstu historycznego, historiograficznego i filozoficznego, gdyż tylko w obrębie tych nauk, można mówić o naukowych początkach współczesnego religioznawstwa. Tak rozumiane religioznawstwo wiąże się z sekularyzmem światopoglądowym, choć nie było uprawiane

wyłącznie przez ludzi świeckich, i racjonalizmem jako postawy poznawczej. Znacząco umniejszało autorytet Biblii w wyjaśnianiu zjawisk historycznych, widząc w niej jedną z wielu świętych ksiąg.

Religioznawstwo pojawiło się jako dziedzina wiedzy wyrosła ze świeckiej refleksji filozoficznej nad religią jako fenomenem kultury, w okresie rozdzielania się teologii od filozofii

Stanisław Grzybowski opisując polskie początki dyscypliny, skupił się na poglądów na religię Tadeusza Czackiego, Adama Naruszewicza, Wincentego Skrzetuskiego i

Kołłataja właśnie[1]. Temat wątków religijnych podjęli literaturoznawcy: Jerzy Snopek i Marian Skrzypek oraz historycy filozofii[2]. Postaci polskiego oświecenia trudniej osadzić w dziejach religioznawstwa choćby dlatego, że ten rys ich twórczości, nie dość dobrze znany, eksplorowano w okresie PRL pod kątem szerzenia walki z religijnością i propagandzie ateizmu, ewentualnie tłumaczono dzieła, jak np. *The Eighteen Century confronts the Gods* (1959) Franka Eduarda Manuela, wpisujące się światopoglądowo w nurt komunistycznej[3].

Pierwociny tzw. naukowego religioznawstwa datują się od XVII w. Religioznawcze dywagacje oświecenia zrodziły się w kręgu rozważań na temat baśni, bajek i zwyczajów ludowych, w tym kultur Nowego Świata, a także mitologii ludów starożytnych w powiązaniu z badaniami nad naturą. Z czasem przybrały kształt teorii. Jedne związane z naturą (naturystyczna, astralistyczna, sabeistyczna), inne z wizją człowieka

(antropologiczna, antropologiczno-naturystyczna, euhemerystyczna), oraz na teorie związane z ewolucją kultów historycznych (np. panbabilonizm).

Religioznawcze dywagacje oświecenia zrodziły się w kręgu rozważań na temat baśni, bajek i zwyczajów ludowych, w tym kultur Nowego Świata, a także mitologii ludów starożytnych w powiązaniu z badaniami nad naturą

Jedną z pierwszych była teoria naturystyczna, postrzegająca religię jako wynik ubóstwienia sił natury bądź lęku przed nimi. Nestorem badań tego typu we Francji był Bernard le Boviers de Fontenelle (1657-

1757), twórca teorii naturystyczno-astralistycznej, wyjaśniającej powstanie wiary kultem sił natury i czcią oddawaną ciałom niebieskim. Podważał twierdzenia Ojców Kościoła, że kult pogański był dziełem demonów. Fontenelle był pionierem metody porównawczej w badaniu bajek, wyroczni, mitów i autorem paraleli mitologii Greków i Indian Północnoamerykańskich. Jako człowiek długowieczny i wieloletni sekretarz Akademii miał wielki wpływ u współczesnych.

Również od interpretacji mitów wyszedł mu współczesny Pierre Bayle (1647-1706), który powiązał mitologię z domeną psychiki, zwłaszcza genezą lęku i strachem przed nieznanym, co dało początek teorii psychopatologicznej powstawania wierzeń. Teorię naturystyczną preferował Georges Louis Leclerc Buffon (1707-1788), przyrodnik,

którego wykładów słuchał Staszic. Podzielał ją też inżynier wodny i wynalazca Nicolas-Antoine Boulanger (1722-1795), który szczególnie wierzył we wpływ potopu na ukształtowanie się religii współczesnych. Z kolei Charles de Brosses (1709-1777) popierał, oprócz teorii naturystycznej, astralizm – czyli poszukiwanie genezy religii w kulcie gwiazd. Był też popularny tzw. sabeizm, tłumaczący zjawiska religijne kultem planet i Księżyca. Jeszcze inne, doszukiwały się genezy religii (w domyśle także chrześcijaństwa) w rozwoju kultów historycznych. I tak np. panbabilonizm upatrywał korzeni wiar w wierzeniach Mezopotamii, panhebraizm (sformułowany przez Jacques Benigne Bossueta, uważającego, że wszystkie religie są przetworzoną bądź zdeformowaną starożytną wiarą ludu Izraela) lub panmozaizm – szukający genezy religii w czci Mojżesza, zaś egiptocentryzm szukał ich w religii Egiptu faraonów. Część tego dyskursu zajmowała krytyka chrześcijaństwa, jak w pracach Francuzów Charlesa Depuisa (1742-1809), twórcy astralizmu i propagatora ateizmu. Rozwój, zwłaszcza koncepcji antropologiczno-naturystycznej, której Depuis był także zwolennikiem, głoszącej, że człowiek w istotach boskich czci własne przymioty lub siły natury był szczególnie ważny dla dyskursu religijnego oświecenia. W sposób zawołowany odrzucano dominantę Objawienia biblijnego. Przyczyniała się do tego i teoria euhemerystyczna, wywodząca od filozofa Euhemera, greka z Italskiej Messeny, z przełomu IV i III w p.n.e. Opierała się na przeświadczeniu, że bogowie byli władcami bądź wodzami, sławionymi przez potomnych i uznanymi za istoty godne czci. Teorię tę przekazał Rzymianom Laktancjusz, a przechwycił do Encyklopedii Diderota Voltaire, widzący źródło wierzeń w pamięci o ludziach doskonałych, przewyższających innych cnotami i przymiotami, co w konfrontacji ze słabością i zależnością innych, miało prowadzić do ubóstwienia tych pierwszych.

Obraz teorii francuskiego oświecenia znacząco odbiegał od polskiego dorobku w tym zakresie, gdyż nie było u nas tak “awangardowego” podejścia, a tezy formułowano ostrożnie. Prace Hugona Kołłątaja w tej dziedzinie wyrażały bardziej pogląd na rolę religii i Kościoła katolickiego w dziejach naszego kraju[4]. Studia nad religią jako fenomenem kultury interesowały go jednak dość wcześnie. Pierwszy ich ślad znajdujemy w korespondencji do krakowskiego drukarza-samotnika, Jana Maja z niewoli austriackiej w Ołomuńcu, gdzie Kołłątaj znalazł się po insurekcji 1794 roku. Będąc w izolacji intelektualnej, zawarł tu pomysły, które, uznał za istotne. Było to m.in. pomysł szeroko zakrojonego studium i propozycja syntezy na temat dziejów w ogóle. Może sam chciał je napisać, lub zainspirować do ich napisania inne osoby. Wśród propozycji było dzieło, które można nazwać podręcznikiem religioznawstwa. Autor stwierdził, że “dysertacja historyczna o religii pogańskiej, chrześcijańskiej i wielorakich odszczepieństwach, tudzież o tym wszystkim, co do obrzędów religijnych należy, to jest: o hierarchii duchownych, o sławnych ludziach, tak na urzędach duchownych lub wsławionych przez dzieła religijne wszystkich wyznań”[5]. Śladów dawnych wierzeń chciał doszukiwać się w “gusłach i zabobonach” ludu, które rzadko kiedy były inaczej traktowane przez polskich oświeconych inaczej, niż przedmiot żartów. Wydaje się, że w tym miejscu Kołłątaj był bliższy rozważaniom francuskich autorów. Tę szeroko zakrojoną pracę widział na miejscu trzecim wśród najpilniejszych tematów, zaraz po dziele geograficznym i dotyczącym obyczajów, a przed syntezą o rolnictwie i wojsku. Podjęcie tematu genezy religii i religii pogańskich jest tu śladem oświeceniowych koncepcji naukowych, wśród których historyzm, procesualność i wyjaśnianie przyczynowo-skutkowe zaczynało zastępować panujące wcześniej nurty providencjalizmu.

*Śladów dawnych wierzeń
chciał doszukiwać się w
“gusłach i zabobonach” ludu,
które rzadko kiedy były
inaczej traktowane przez
polskich oświeconych inaczej,
niż przedmiot żartów*

Mieszkając już w
Stołpcach (gub.
Mińska), związany z
Gimnazjum
Wołyńskim, zaczynał
gromadzić materiały.
Zainteresowania
religią i religijnością
znalazły wyraz w
jego największym

opublikowanym dziele *Porządek fizyczno-moralny* (1810). W rozważaniach protoreligioznawczych są obecne ślady analizy, opartej na teorii Fontenelle’a o pochodzeniu kultu od baśni, gdy czytamy, że; “powaga starożytnych podań zmieszała się z alegoriami i bajkami, przesady szły obok prawdy, albo ją zupełnie przytłumiły, nauka dogmatyczna, okrywana sekretem, zamieniła się w zabobony[6]. Widzimy zatem u Kołłątaja intencję szukania źródeł religii w zamierzchłej rzeczywistości – w obrzędach i kultach pierwotnych, co przypomina tok myślowy historycyzujących rozważań Depuisa i Fontenelle’a. Wprowadza on wprawdzie pojęcie “nauki dogmatycznej”, odpowiedzialnej za “nieprzyzwoite” obrzędy (chodzi być może o praktyki orgiastyczne Wschodu i Grecji antycznej). Posądza więc ową “naukę dogmatyczną” – czyli wszelki teologiczny dogmat o szerzenie zgubnych praktyk wśród ludu, a ich trwałość tłumaczy ówczesną wiarą w ich skuteczność. “Nauka dogmatyczna”, czyli przyjmowana na wiarę poddawała “rozum pod ślepe jej posłuszeństwo”[7]. Kołłątaj bowiem, przesuwając granicę pochodzenia starożytnych kultów do etapu baśni i pierwotnych “zabobonów”, jednocześnie doszukuje się jakiegoś ogólnego dogmatyzmu, będącego immanentną częścią religii jako takiej. Był więc tu Kołłątaj nie tyle może teoretykiem i badaczem

dziejów, co krytykiem rzeczywistości, której zmianę postulował. Pisał sporo o astrologii, co można uznać za echo teorii astralistycznej, czy wiarę w sny, nawiązującą do wierzeń egipskich, co można uznać za elementy teorii egipcjoцентриcznej.

Ani przemyślenia ołomunieckie, ani czas na zesłaniu nie były bezowocne. W czterotomowym Rozbiorze krytycznym zasad historii o początkach rodu ludzkiego odniósł się do początków filozofii i koncepcji człowieka oraz jego miejsca w świecie przyrodniczym. Tzw. “układy kosmogoniczne” – czyli koncepcje filozofów nt. budowy wszechświata, jego genezy i miejsca w nim człowieka były, według Kołłątaja, przedmiotem rozważań wszystkich antycznych filozofów. Ich spory szkoły nie przyniosły ostatecznego rozstrzygnięcia, które autor widział w Pierwszej Przyczynie. Uważał również, że rozważania te nie są tylko dziełem Greków, ale i dawnych mędrców chaldejskich, egipskich, fenickich i perskich, dzięki którym powstała teologia[8]. Ich wyobrażenia o początku świata były dlań pierwszymi wyobrażeniami teologicznymi. Genezy różnic religijnych doszukiwał się w niezgodzie filozofów i teologów w “opowiadaniu pierwszych tradycji”. O ile niezgoda filozofów spowodowała wiele błędów, o tyle spory teologów otworzyły “drogę do zwodzenia”. Kołłątaj podkreślił, że te pierwotne teologie miały charakter alegoryczny, mistyczny i symboliczny, używały “pobożnego sekretu”, który trwał do samego upadku “bałwochwalstwa”[9]. Widzimy więc tu autora obeznanego z koncepcją tzw. objawienia pierwotnego, opierającą się na tezie istnienia czystego i nie symbolicznego stanu religii, którą Najwyższa Istota “wszczepia” w ludzki umysł, a który potem na skutek błędów teologii, wypacza ją w różne skomplikowane i pogmatwane systemy znaczeń i wierzeń. Oprócz winnych “zagmatwaniom” objawienia pierwotnego, Kołłątaj wyróżnia jeszcze przekaz “na wiarę ojców”, ustny, ludowy, tradycyjny, który dał początek historii. W II tomie Rozbioru zasad... uwidocznili się

wpływ teorii Boulangera o potopie, jako czynnika religiotwórczym[10]. Podobnie kosmogonię, astrologię i teologię uznawał za pierwotne w stosunku do filozofii, co zawarł w tomie III Rozbioru, w Rozprawie V – powtarza teorię o “zwodzeniu”. Astrologią “sądową” czyli prorocka, zaczęła współgrać z teokracją, co – zdaniem Kołłątaja – miało miejsce przed potopem i zniszczyła religię ocalałych z kataklizmu[11]. Jest to jakieś religioznawcza zagadka, czy też niekonsekwencja myślowa Kołłątaja, którą zaważono wiele lat temu[12]. Chodzi mianowicie o stosunek historyzmu (tj. wychodzenia od mitów, bajek, dawnych obrzędów, jak u Fontenelle’a i Bayle’a) i teorii Pierwszej Przyczyny i objawienia pierwotnego, stosowane równoległe przez Kołłątaja w tym dziele, jako przyczyn pozahistorycznych rozwoju religii oraz zupełnie trudnego do objaśnienia związku religii z filozofią, urzutowanego w daleką przeszłość.

Widzimy autora obeznanego z koncepcją tzw. objawienia pierwotnego, opierającą się na tezie istnienia czystego i nie symbolicznego stanu religii, którą Najwyższa Istota “wszczepia” w ludzki umysł, a który potem na skutek błędów teologii, wypacza ją w różne skomplikowane i pogmatwane systemy znaczeń i wierzeń

W jakimś związku z tymi zainteresowaniami Kołłątaja była rozprawa Stan oświecenia w Polsce, powstała najprawdopodobniej w latach 1803-1810. Zaczął ją pisać w więzieniu w Ołomuńcu a potem na przymusowym “zesłaniu” w Rosji[13]. Zawarł tam

ostrą krytykę zakonów i szczególnie jezuitów. Najistotniejsze są jednak

zdania, dotyczące początków chrześcijaństwa, w których stwierdzał, że jak większość myślicieli epoki, napisał Kołłątaj, że chrześcijaństwo przyniosło pierwszy stopień cywilizacji na ziemi polskie[14]. Następnie stwierdził o Polsce pierwszych Piastów: “trudno zaprzeczyć, że kraj ten nierównie wcześniejsze ma daty swego oświecenia, niż go domyślać się każe wprowadzenie nauki chrześcijańskiej do nas”. Uważał za prawdopodobne, że przyjęcie nowej religii oraz gorliwość pierwszych misjonarzy i prozelitów “wytępiła składy ważnych u nas pamiętników”. Ta teza, i dziś nie do udowodnienia, choć przecież jest ona możliwa, oprócz ostrza antychrześcijańskiego, charakteryzowała myślenie autora. Wprowadzała bowiem pogląd, że cywilizacja zaczynała się wraz z chrześcijaństwem, ale kultura – już niekoniecznie. Pogląd ten podchwycił autor młodszego pokolenia, Adam Czarnowski (1784-1825), czyli Zorian Dołęga-Chodakowski w pracy O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem (1818). Wracając do kołłątajowych tez, to trzeba stwierdzić, że przełamywały one nieco impas Naruszewicza, polegający na bezsilności wobec braku źródeł i niemożności przesunięcia rozważań o religii i mitologii Słowian przed rok 966.

Zainteresowania religioznawcze Kołłątaja opierały się na lekturze prac wybitnych autorów, jak Fontenelle, Bayle, Boulanger, Voltaire czy Encyklopedii Diderota. Głębsze przybliżenie i wniknięcie w myśl Kołłątaja ujawniłoby być może, że znalezione niekonsekwencje, bądź ich powinowactwa z nauką zachodnią, świadczą o oryginalności Kołłątaja. Jest to jednak zadanie na szkic większy niż tu prezentowany.

[1] S. Grzybowski, Początki naukowego badania religii w Polsce w okresie oświecenia, "Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", nr, 1963, s. 47-74

[2] M. Skrzypek, Oświecenie francuskie a początki religioznawstwa, Wrocław 1989; J. Jarco, Jerzy Gengell jako pierwszy polski historyk ateizmu, "Euhemer", nr 1, 1971; H. Hinz, Rozważania Kołłątaja o religii, "Studia Filozoficzne" 1958, z. 3, s. 86-112.

[3] F. E. M, U źródeł nowoczesnego religioznawstwa, tłum. Marcin Król, Warszawa 1973.

[4] M. Deszczyńska, "Historia sacra" i dzieje narodowe, Refleksja historyczna lat 1795—1830 nad rolą religii i Kościoła w przeszłości Polski, Warszawa 2003, s. 45-50, 53n, 73n.

[5] H. Kołłątaj, List do Jana Maja Księgarza w Krakowie, pisany w Ołomuńcu z więzienia 15 VII 1802, w: Wybór pism naukowych, t. I: Listy w przedmiotach naukowych, oprac. Kazimierz Opałek, Warszawa 1953, s. 431.

[6] Tenże, Porządek fizyczno-moralny czyli nauka o należytościach i powinnościach wydobytych z praw wiecznych, nieodmiennych i koniecznych przyrodzania, Kraków 1810, druk Jana Maja, s. VI.

[7] Tamże, s. VII.

[8] Tegoż, Rozprawa I, służąca za Wstęp do całego dzieła, w której wystawia się Obraz Historii początkowej, w: Rozbiór krytyczny zasad historii o początkach rodu ludzkiego, t. I, wyd. F. Kojśiewicz, Kraków 1842, s. 4.

[9] Tamże, s. 5.

[10] Tegoż, Rozprawa II, gdzie pisze o zgodności tradycji o potopie ze świadectwem Mojżesza, w: Rozbiór..., t. II, s. 20, 29. Dalej rozwijał tę myśl w różnych miejscach Rozprawy III, w tymże tomie, s. 263-347.

[11] Tegoż, Rozprawa V pt. O przeszkodach w postępkach astronomii, o przyczynach wygórowania astrologii, o skutkach, które z takowej zmiany nastąpić musiały, w: Rozbiór..., t. III, s. 273, 283 295n.

[12] H. Hinz, dz. cyt., s. 87,89.

[13] J. Hulewicz, Geneza "Stanu oświecenia" i czas jego powstania, w: H. Kołłątaj, Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764), wstęp i oprac. J. Hulewicz, Wrocław 2003, s. XVI [wyd. I. Wrocław 1953].

[14] Kołłątaj, Stan oświecenia w Polsce..., s. 272, 278.